Rok 25. Kraków dnia 22 Lutego 1893 r. Nr. 4.

Pojedynczy Nr. 20 ct.

DJABEŁ

Wychodzi dwa razy na miesiąc.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem: *Redakcja lub Administracja „Djabła“ Kazimierz Nr. 23.*

Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Adres Redakcji i Administracji: Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczy: **G. L. Daube & Comp.** *Central Annoncen Expedition Frankfurt a. M.*

Predpłata kwartalna:

w Krakowie . . . . złr. 1.—
z przesyłką poczt. złr. 1.15
w Niemczech . . marek 2.—
w Ameryce rocznie dol. 2.50

Pojedynczy Nr. 20 ct.

DUCHU ŚWIĘTY!

Rozmaite brzmią dziś hasła,
Same narodowe;
Ach, gdy miłość w sercach zgasła,
Zawraca się głowę:
Jeden woła, że ojczysty
Przemysł wspierać trzeba,
Inny fundusz chce wieczysty
Duchowego chleba.

Duchu Święty, Ty cierpliwy!
Zeszlij nam pioruny,
Bo ten zgiełk to ton fałszywy
Komedyanckiej struny.

Moralności wielkiej hasła
Noszą na języku,
Bo w ich sercach wiara zgasła,
Więc potrzeba krzyku:

„Niech się zdaje, niech się zdaje,
Żeśmy wzorem wiary;
Ten wygrywa, kto udaje
Gotowość ofiary.“

Duchu Święty! prawdy zdroju!
Zniszcz tych kłamców złości,
Niech z ciemnością w wielkim boju
Zwyciężą znów prości!

Coraz głębiej w pierś się wraża
Posiew miecznych dłoni,
Coraz więcej się obnaża
W Polsce podłych skroni;
Coraz głośniej brzmią wołania
O potrzeby cielska,
I bezwstydnie się wyłania
Myśl... już nie anielska.

Duchu Święty! Ty potężny!
Spuść prawdy pochodnię!
Niech Twą wolą lud orężny
Zgładzi niecnych zbrodnie!

Coraz ciaśniej zacnym sercom,
Gaśnie w nich otucha,
A przestronniej cnót mordercom,
Z których jad wybucha,
Wzbiera, wzbiera trucizn fala,
Targa Polski brzegi;
Kto na potop ten przyzwala,
Wszedł w podłych szeregi.

Duchu Święty! nieśmiertelny!
Zeszlij nam moc gromu!
Niechaj naród niegdyś dzielny,
Wyjdzie z mąk bez sromu!

Uwagi śledziennika

o jubileuszu papieskim w Krakowie.

Kiedy czytałem w gazetach o tych wiecach katolickich, sesjach, naradach, posiedzeniach względem urządzenia obchodu jubileuszowego w naszem mieście, byłem pewny, że to będzie obchód taki jakiego świat i korona polska nie widziała jeszcze, że skoro profesorowie uniwersytetu tak gorąco za tem przemawiają — a pan prezydent plakatami zapowiedział illuminacyą to gmachy uniwersyteckie i miastowe — będą gorzeć od świateł wspaniałych a tu tymczasem i na nabożeństwo ludu nie wiele się zebrało, i parę kościołów oświecono jako tako a rondle bramy floryańskiej i gmachy uniwersyteckie — wcale nie oświecone — jednym słowem było wszystko, że Boże się zmiłuj i gdyby nie to, że żydzi rzęsiście illuminowali i Kaźmierz i Stradom i ulicę Grodzką, to illuminacja zrobiłaby ogromne fiasco. Krzyczą, że żydzi niby rzeka wciskają się do miasta — a ja powiadam, że dobrze się to dzieje — bo i dziś oni swoją illuminacją utrzymali honor naszego arcykatolickiego miasta.

Aże deszczu i błota było więcej niż oświetlenia, więc też ulice prędko się wyludniały — a moja jejmość wróciwszy do domu zaszargana — gdym się jej spytał jak tam illuminacja wypadła odpowiedziała mi kwaśno: apytaj się mej sukni, bo ona więcej niż ja wie o illuminacji!

I po co to było robić tyle hałasu — namawiając naród do świetnej illuminacji, skoro się samym nic nie zrobiło.

Cieszmy się!!!

Towarzystwo upiększenia miasta zamierza w tym roku posadzić znowu na błoniach kilkanaście drzewek i parę ławek postawić. Działalność tego młodego towarzystwa jest w istocie zdumiewającą.

Kalendarz djabelski.

6. Luty.
Świętej Doroty —
W Złoczówie kłopoty...
Budują... most złoty:
W stuletnią rocznicę —
Czczą tu... Targowicę.

7.
Romualda świętego —
W poznańskiem dlatego,
Szlachta nie zna troski:
Znów sprzedaje... wioski —
Bo ma worek pusty,
A tu są... zapusty.

8.
Świętego Jana,
Rzecz niesłychana —
W Stanisławowie...
Hula co się zowie,
Nie rumieniąc lica...
Nasza — Targowica!

9.
Apolonii panny,
Gdy używasz sanny,
Z Rusinem jedź społem
Jak Sokół z Sokołem.

10.
Świętej Scholastyki,
„Czas“ wyprawia krzyki,
Że „Echo z Afryki“ —
Zażyło... papryki.

11.
Swiętego Lucjusza,
Husiatyn się rusza —
Wydają tu bale,
Tańcują... moskale,
A polki — hulają,
I dziegieć... wąchają.

12
Niedziela... zapusty,
„Przegląd lwowski“ pusty —
Z Targowicą tańczy:
I... Stasiunia niańczy.

13.
Świętej Katarzyny, ruski pierwszy luty,
Romańczuk w Wiedniu chodzi na reduty,
Ubrawszy dziegciem smarowane buty.

14.
Walentego biskupa,
W Kołomyi głupców kupa —
Cieszy się, nie — bez przyczyny,
Że tu były... apuchtiny.

15.
Dzisiaj jest popielec,
„Czas“ czyni pokutę —
Krzycząc: „gaście ogień!“
Na jednę wciąż nutę.

16.
Dziś panny Juljanny
A więc wszystkie panny —
Używają sanny.
Po lodzie biegają —
I czasem... padają.

17.
Dziś Konstancyi panny,
„Koło polskie“ wio do wanny...
Taaffe sprawia „bady“ —
Członkom całej Rady.

18.
Świętego Flawiana,
„Czas“ wstał dzisiaj z rana —
Wziął... nowy — kapelusz
Bo to jubileusz.
Wieczór zaś zaświeci —
Aby bawić — dzieci.

19.
Świętego Konrada,
„Stańczyk“ krzyczy: „zdrada„!
„Djabła“ numer czwarty —
Stroi z niego... żarty!
Wziął się do... Stańczyka,
Cieszy się — publika.

Żaba.

PODSŁUCHANE.

— Czy to prawda, że nasz biedny kraj ma się składać na świętopietrze dla Papieża.

— Podobno. Ci, co się tem zajmują, utrzymują, że w ten sposób okażemy nasze przywiązanie do stolicy Apostolskiej.

— Ależ to herezja utrzymywać coś podobnego. Bo że moja Adelka zawsze mi mówi: jeżeli mnie pan kochasz, to kup mi to a to, daj mi tyle a tyle, to jej ujdzie; ale żeby papież chciał podobnych dowodów naszej miłości...

— To też ja myślę, że papież jako prawdziwy namiestnik Chrystusa pójdzie za jego przykładem i powie: oddajcie cesarzowi, co cesarkiego a Bogu co boskiego, a nie bawcie się w dobrodziejów Papieża, boście sami dziady.

Z bajek Morawskiego.

Że pił w święto, pan chłopu wyrzucał pewnemu
A ten nato: mój panie cóż ja winien temu?
Człowiek chodzi za nosem. Stokroć więc szczęśliwy
Kto ten nos dostał prosty, mój nieszczęściem [krzywy.
Krzywo też ciągle chodząc, co dzień się zawodzę,
Chciałbym wejść do kościoła — a do karczmy [chodzę.
Pan to... kraj, chłop to... sejm (choć to nie jest [ładnie);
A nos kto?... hej panowie... a kto z was odga- [dnie?
Gdy będziecie zgadywać, będą gwałty, krzyki:
Ja wam powiem otwarcie: że nos to... stańczyki.
Że choć chłop chce iść prosto — nos wiedzie go [krzywo.

Żaba.

Co kraj to inny obyczaj!

Koło literackie krakowskie urządziło balik w swych salonach — na znak żałoby jak nas zapewnieją, z powodu zgonu ś. p. Lenartowicza. — Zaś stowarzyszenie lwowskie **„Gwiazda“** składające się z rzemieślników, mając naznaczoną poprzednio przed zgonem jeszcze wiernego Ojczyźnie poety zabawę — odłożyło ją w dowód wysokiego żalu po stracie wieszcza **ukochanego przez naród.**

Chciałem się dziwić Kołu literackiemu krakowskiemu, ale mnie upewniono, — że w tem „Kole“ nie ma wcale literatów — podobnie jak w bractwie literackiem przy kościele Bożego Ciała — a przeciwnie całe stowarzyszenie rzemieślnicze „Gwiazda“ zna i czci głęboko każdą **gwiazdę** narodu polskiego.

To mi sława.

Że w nim wzrośnie kraju sława
Przeczuwano już w dziecięciu,
Więc i imie Tomisława
Na chrzcie dano niemowlęciu!
By więc kraju sława wzrosła,
Gdy w nim zeszła gwiazda nowa,
Wybierają go na posła,
I do Wiednia i do Lwowa!
Słusznie mówią: by być sławnym
Na politycznej arenie,
Trzeba mężem być wytrawnym,
Mieć fachowe wykrztałcenie!
Ten poseł pełen nadziei,
Godny czci — godny szacunku,
Poświęcił się tej idei,
Pracy! w specjalnym kierunku.
Wśród sejmu i państwa rady,
Choć od tylu lat tam gości,
Nie dał poznać swojej swady,
Z dziewiczej ponoś skromności!
Choć ust w sejmie nie otwiera,
Umie grzmiące rzucać słowo,
I wymowę ma Cycera!
W sprawach, które zna fachowo!
Wszak treść mowy jego słynie,
Jak argumenta wymowne,
Sypał on w końskim kasynie,
Gdy szło o gry hazardowne!
Potok słów jego sławetnych,
Przeważył szalę jedynie!
I odtąd dla gier szlachetnych,
Otwarto salę w kasynie!
Sławę jego wszyscy znacie!
Bo jest rzeczą oczywistą,
Iż w gier ślizkich referacie,
On jest pierwszym specjalistą!
Kraj się chlubi gwiazdą taką!
Sławę Polski rozniósł w świecie!
Zna go Wiedeń — zna Monaco,
W Monte-Carlo, przy rulecie!
Ku wiecznej narodu chlubie,
On to w Habsburskiej stolicy,
Polski poseł, w Jokej klubie,
Wisiał na czarnej tablicy!
Kutą z bronzu, posła postać,
Kraj chce tym napisem wznieść!
„Nie bał się wisielcem zostać!
Polski poseł! — Cześć mu, Cześć!
Takich posłów Polska daje,
Ze szlacheckich swoich gniazd!
Że nam nawet obce kraje,
Pozazdroszczą takich gwiazd!

Maczuga.

ALEKSANDROWI MORGENBESSEROWI.

Jak żołnierz do ostatka na kresach walczyłeś,
Z obranej nie zszedłeś drogi —
Choć gorzką nie jedną tam chwilę przebyłeś,
Nie znałeś bojaźni ni trwogi.

O cześć ci duchu jasny! spoczywaj w pokoju.
O cześć Ci i pamięć wieczysta —
Niech lekką ci będzie po trudach i znoju,
Ta ziemia... kochana... ojczysta...

A. Barański.

Z karnawałowych wspomnień.

— Mężulku, wszak idziemy na bal?

— Nie mój aniołku, bo tego roku żałoba.

— Ależ to bal na głodne dzieci.

— A cóż dzieciom z tego przyjdzie, że się ty wystroisz w nową suknię, wydekoltujesz się blisko po pas i będziesz z Bóg wie kim trzęsła się po sali?

— Ale przecież z biletów wstępu coś im kapnie?

— A wiele myślisz kapnie im z twego biletu, jeżeli część z tego pójdzie na wynajęcie sali, udekorowanie, karneciki, muzykę, światło?

— No, zawsze z każdego biletu bodaj te dwa guldeny im się okroi.

— To masz tutaj 20 fl. — poślij je dla głodnych dzieci, a będą miały w ten sposób 5 razy więcej dochodu, niż z twego biletu, a ja sto razy mniej wydatków i do tego zachowamy żałobę narodową.

Twoje oczy!

Twoje oczy, jak dwa węgle
Na matowej lśnią się twarzy,
Do nich tylko pierś ma wzdycha
O nich tylko serce marzy.

Twoje oczy jak dwa słońca
Takie ciepłe, takie jasne,
Wciąż je widzę, gdy się zbudzę,
Wciąż je widzę, zanim zasnę.

Cóż dziwnego, że w nie patrząc
Znieść nie mogę blasku siły —
Cóż dziwnego, że swym ogniem
Serce w popiół mi spaliły!

Em. Go.

Przegląd polityczny.

Parlament Berliński obraduje nad wnioskiem rządowym czyby się nie dało całe państwo niemieckie zamienić w koszary, kobiety ile ich — porobić markietankami a niemowlęta w kołyskach poubierać w tornistry i pikelhauby.

Rosya obawiając się, żeby przez gwałtowne germanizowania poznańskiego nie było za dużo Niemców na świecie, usiłuje liczbę ich zmniejszyć przez energiczne rusyfikowanie Niemców w prowincyach nadbałtyckich.

W Wiedniu hr. Taffe pracuje nad łataniem i zeszywaniem prującej się ciągle zgody różnych narodowości i stronnictw.

We Francyi rząd zajęty jest ciągle jeszcze herkulesową pracą oczyszczania stajni augiaszowej z brudów panamskich, w czem ją **Włochy** naśladują na małą skalę.

Bułgaryja i Serbija, zajęte sprawami małżeńskiemi zawiesiły na czas jakiś wielką politykę na kołku.

Z BOCHNI.

Cóż wam w darze zanieść mamy?
Polskie syny, cna młodzierzy
I wam polskie w Bochni damy;
Czy was uczcić jak należy?...
Za pomysł niepospolity,
Że i w tym roku potrzeba
Bal urządzić znakomity,
Gdy karnawał dają nieba.
My wam damy aż trzy rzeczy,
Te schowajcie w wasze groby;
Niech wam pamięć nie zaprzeczy
Balu tego w rok żałoby.
Balującym: damom rózgi.
Panom dajem po sto batów
A komitetowych mózgi
Na zawsze do warjatów.

Rok 1893.

A propos nowego teatru.

W razie uchwalenia warunków kontraktu dzierżawy nowego teatru dotychczasowi kandydaci na dyrektorów myślą z rezygnować ze swoich aspiracyj; natomiast, jak się dowiadujemy, ma zamiar starać się o teatr kilku pacyjentów Dra Żóławskiego.

— Jaka będzie różnica między przyszłym dyrektorem nowego teatru a pachołkiem w magistracie?

Właściwie nie będzie żadnej, gdyż tak pachołek jak i Dyrektor będą zarówno podlegali Radcom miejskim, tylko że pachołek za swoją służbę będzie brał pensyją a dyrektor za to samo będzie dopłacał Radzie miejskiej, dalej że parobek będzie dostawał mundur i buty a dyrektor ma wszelką nadzieję wyjścia bez butów z teatru.

Przyszły dyrektor teatru. Pani chcesz się angażować do teatru?

Aktorka. Tak jest.

Dyrektor. A masz Pani talent?

Aktorka. Talentu nie mam, ale mam kilkunastu panów radców za sobą; jeżeli mnie pan nie zaangażujesz, to się postaram o to, że panu odbiorą teatr.

Ludzie a śledzie.

(Utysk połowicy kolejarza).

Wszak to prawda znana w świecie,
Że się śledzie w beczkach gniecie,
Zatem temat, choć nie nowy,
Lecz wygodny, bo gotowy.

Ale śledzie bez wnętrzności,
Bez głów, mózgu, ba bez kości,
Dużo miejsca mieć nie pragną,
Gdy się zduszą to się nagną.

Lecz za śledzie, dusić ludzi,
To u wszystkich litość budzi,
Że nie jestem zaś parcjalny,
Zobacz oddział komercjalny.

Tam w pokojach nie trza śledzi,
Po dziesięciu panów siedzi,
Tak, że ten co jest przy ścianie,
Już się z tamtąd nie dostanie.

Wszyscy zgięci nad biórkami
Świecą tylko łysinami,
Bo ich twarze, że do rymu
Słonią z cygar kłęby dymu.

Więc ich rysów nie znać wcale,
Przeto Władzo zwiększ lokale,
Lub gdy nie chcesz się użalić,
„Zakaż w biurach tytoń palić.

Bo inaczej będą żonki
Zamiast mężów mieć wędzonki,
A w tem pewnik dowiedziony
Że nic nie wart mąż wędzony!

Śledziowa.

Scena zakulisowa z roku 1894.

Reżyser. Panie dyrektorze pierwsza naiwna dała dziś znać, że grać nie może, bo ma twarz spuchniętą jak balon. Co zrobimy?

Dyrektor. Trzeba zawiadomić Radę miejską, bo bez niej nie wolno nam zmieniać repertoaru.

Reżyser. A kiedy będziemy mieli odpowiedź?

Dyrektor. Odpowiedź? Zaraz — obliczmy dziś zrobię podanie i oddam do dziennika podawczego, we czwartek będzie zwyczajne posiedzenie, więc jeżeli Rada będzie w komplecie, to uchwali zmianę reportearu, — więc najdalej do niedzieli będziemy mieli rezolucyję.

Reżyser. A przez ten czas co robić?

Dyrektor. Zamknąć budę i śpiewać Tadeusza.

Teofil Lenartowicz.



Zgasłeś, lirniku polski, w kraj odszedłeś cieni,
A Twa lira gędziebna zamilkła na wieki,
I żal został po Tobie, bo Tyś już daleki,
A któż na równi z Tobą świat nam opromieni!

Zgasłeś, lirniku polski, by się złączyć w niebie,
Z wielkiemi temi męży, których czyny sławne,
Twa pieśń nam opowiada, przenosząc nas w dawne,
Dzieje polskiej wielkości, sławiące i Ciebie.

Tam od nas, od żyjących pozdrowienia słowy,
Wielkiego witaj wodza „Racławickich bojów“,
Któreś unieśmiertelnił, czerpiąc z pieśni zbrojów,
Natchnienie, miłość, wiarę i cel życia nowy.

Tam rękę podaj wieszczów ludowych drużynie,
Witaj nam Mickiewicza, Goszczyńskiego, Pola,
Marzeniem upiększona niech nam będzie dola,
A w wieszczach swoich żyjąc, naród nie zaginie!

Oni poszli ku niebu, nie chcąc patrzeć dłużej
Na podłość ludzką, nie chcąc jaśniejącym wzrokiem
Spoglądać na zepsucie, co się z każdym krokiem
Bardziej szerzy i naród wyrodnić dziś służy.

Oni poszli ku niebu wielcy i wspaniali,
Lecz nie osamotnione narodu sztandary!
W imię miłości kraju i zbawienia wiary,
Pracujmy w duchu wielkich, chociaż sami mali!

G. Kohn.

ORYGINALNY PROJEKT.

Dyrekcya teatru krakowskiego otrzymała następujący list:

Szanowny Dyrektorze!

Ponieważ teraz najmodniejsze są sztuki przedstawiające różne choroby, jak zboczenia umysłowe, suchoty dziedziczne, ślepotę głuchotę, niemowę, różne operacyje chirurgiczne, śmierci i tym podobne szpitalne czysto funkcyje; przeto podpisany ośmiela się zaproponować, czyby nie dobrze było zamiast męczyć autorów pisaniem takich sztuk, aktorów uczeniem się i graniem takowych, — urządzić poprostu teatr w naszych klinikach i szpitalach i puszczać tam publiczność za biletami! Aktorowie by cię wtedy Szanowny Dyrektorze nic nie kosztowali, akcesoryja i dekoracyje szpitalne także nic, więc możnaby bilety sprzedawać po zniżonych cenach a subwencyją całą schować do kieszeni. Gdyby ten mój projekt znalazł dobre przyjęcie, w takim razie proponowałbym następnie nowy teatr przerobić na szpital, scenę na salę sekcyjną i ambulatorium a jestem pewny, że bez Ibsenów, Materlinków i całej trzody ich naśladowców publika miałaby widowiska efektowne, wstrząsające i denerwujące, o co podobno teraz najwięcej chodzi. — Mówię ci o tem z życzliwości mój dyrektorze bo o ile miarkuję z projektów snujących się po niektórych głowach właścicieli nowego teatru — to oni sami noszą się z taką myślą. Na wypadek gdyby się nikt nie podał **na posadę** dyrektora w nowym teatrze będą musieli w imieniu miasta zostać sami takiemi jak chcą dyrektorami.

z poważaniem
Dr. Perytus.

Pokrewieństwo.

W Francji sprawa ta panamska
Narobiła awantury,
Złodziejów tam dygnitarzy
Pozamykano do dziury.

W Francji takich zamykają,
W Rosji — czy wie pan dobrodziej?
Im który większy dygnitarz,
To tem większy jeszcze... złodziej!

A. Bar.

JUBILEUSZ.

— Wiesz? będziemy mieli wkrótce jubileusz 25-letni.

— Czyj.

— Profesor naszego uniwersytetu p. X.

— Jak on wygląda?

— Nie znasz go jeszcze?

— Nie?

— Choć pilnie uczęszczasz na uniwersytet.

— Ale bo on jest posłem do Rady Państwa — i cały rok prawie siedzi w Wiedniu.

— To niech rada państwa wyprawi mu jubileusz.

— Ależ on posłem dopiero od 3 lat.

— W takim razie jest profesorem dopiero 22 lat. Niechże więc odsłuży te lata, które przesiedział w radzie państwa — to po trzech latach wyprawi się mu jubileusz.

Z Jarosławia.

Teatr tutaj przedstawienia,
Zaczął „Warjatami“ —
Na co tego... po co tego?...
Mówiąc między nami:
W Jarosławiu nie potrzeba —
„**Udawać**“ warjata,
Bo co krok masz **prawdziwego**
Więc pieniędzy — strata.
Dwóch warjatów tęgo pijanych,
Siedziało tam w loży
A warjaci do awantur,
Przecie bardzo skorzy —
Więc nie dali słuchać gościom
Te pijane... bydlęta!...
Zaś policya Jarosławska,
Spała jak... zarżnięta! —
A nauka ztąd wynika,
Taka do stu katów —
Że Jarosław to prawdziwy...
Istny... dom warjatów!

Żaba.

Publiczna Spowiedź.

Znać zaraz, że spowiedź wielkanocna jest bliska — bo „Czas“ już publicznie się spowiada z swoich **grzechów śmiertelnych.** Wprawdzie nie przyznaje się wyraźnie, że to o sobie mówi ale kto zna starą grzesznicę, to czytając o pysze, zazdrości i innych grzechach — byłby chyba ślepy gdyby nie poznał o kim to mowa. — Napisz, wymaluj taki podobny.

DO AFRYKANEK.

Nadobne Polki, Galicyanki,
Wy się chełpicie mianem „Afrykanki“,
Co filantropię na ustach macie,
Wy w całym kraju składki zbieracie,
Na co? dla kogo? same nie wiécie.
Dla czarnych plemion? wy się mylicie.
A gdzie dowody, że grosz zebrany
Za cele służy: rozbić kajdany,
Darzyć wolnością ród Afrykanów,
Tych Hottentotów, Kafrów, Buszmanów?
Chociaż tysiące na to zbieracie,
Komuż rachunki wasze składacie?
Gdzie wasze marki, franki, korony,
Czyli popłyną w Afryki strony?
Wprawdzie przyznaję, piękne to cele,
Lecz gorliwości trochę zawiele,
Tam mają „czarnych“, my „białych“ mamy,
Same nie wiecie, co posiadamy.
Potrzeby Kafra? ach w ich narodzie
Bluzy, tużurki, nie są tam w modzie,
Dla nich wystarczą liście figowe,
Bo ich ogrzewa słońce zwrotnikowe.
Ach! moje panie, a u nas zima
Ostra i mroźna w kleszczach nas trzyma,
Głodu i chłodu mamy nie mało,
Najprzódby dla tych dać należało,
Co z zimna giną pod waszym okiem!

Omyłka drukarska.

Bank X. oddał do druku sprawozdanie, gdzie zamieścił także **konwersję długów państwowych w Austryi.**

„Czas“ przez pomyłkę zecera wydrukował: **konserwację długów państwowych w Austryi.**

Gdy on tylko twym rywalem.

Wielką musiał mieć zgryzotę
Wielkie spadło nań zmartwienie
Bo cygara przestał palić
I w wieczyste wpadł milczenie.

Nie powitał swych kolegów,
Gdy jak dawniej wszedł do biura,
Od stolika jego tylko
Słychać było szelest pióra.

W końcu wziąłem na odwagę,
Znieść nie mogę melancholji,
Wprost go z serca zapytałem
Wyspowiadaj, co cię boli.

„Dobrze odparł, wiem że z Ciebie
Była zawsze dusza szczera,
Choć wysłuchaj całą żałość,
Co mi moją pierś rozpiera.

Co do serca mi się wkradło,
Co mnie dusi jakby żmije,
Ja Ci mówię, że z zazdrości
Własną żonę mą zabiję“.

— „Zwolna tylko, słuchaj rady
I w Twych sądach nie bądź skory.
Wszak to może przewidzenie,
Wszak to może są pozory“.

— „Co pozory? to są fakta
Nie powiększaj mej boleści,
Każdy uśmiech... to dla niego...
Z nim się tylko ciągle pieści...

Wreszcie tylko on w objęciach
Od wieczoru do zarania,
Ja się muszę przypatrywać,
Na całusy... i czekania!“...

— „Jakto nawet już przy Tobie,
Ale powiedz w kimże takim?
Bo głupieję, z kimże... powiedz?“
— „Jakto? z jedynakiem“.

— „No, no, drogi mój nie marudź,
Nie trujże się próżnym żalem.
Bogu dzięki jeszcze nie źle,
Gdy syn tylko twym rywalem.

Em. Go.

FALB WIELKI PROROK.

Krzyczą na Falba, aż słuchać nie miło,
Że zapowiedział mróz — mrozu nie było.
Nie prawda, był mróz i to bardzo mocny,
Ale w tych stronach, gdzie biegun północny.

Koło bilardu.

— Ten facet to istny Panamczyk.
— Poczem sądzisz?
— Bo tak znakomicie **ściąga** — bile.

Po toastach w Berlinie.

Pił Wilhelm zdrowie Cara — carewicz Wilhelma,
Aż niejedna panamska zżymała się szelma:
Że Car, który stojąco słuchał Marsylianki,
Okazał się niewiernym dla Francyi kochanki...
Że carewicz przybrany w Niemców fraczek kusy,
Nienawistnych Germanów obdarzał w całusy...
I że Niemcom zaręczył... o, rzecz niepojęta!
Że Moskali nie łączą **żadne z Francją pęta...**
A upewniając wreszcie o czułej miłości,
Pojechał tam, zkąd przybył... wśród francuzkiej [złości!

Francja w krzyk i lament na dowody zdrady
Moskala — co przysięgał jej na księżyc blady!
I byłaby ją może nawet śmierć spotkała,
Gdyby prasa moskiewska ratunku nie dała,
Tłomacząc uwiedzionej, jako całus Cara,
Będąc wskróś familijnym... jest jak senna mara..
Że wspólnych, tradycyjnych czułostek wymiany,
Nie wpłyną na oziębłość ku Francji kochanej!

A gdy sam Sasza jeszcze, **litością przejęty**
Aby cel przewrotności był lepiej dopięty,
Nakazał licznym rotom pieszych i dragonów,
Być wkrótce w pogotowiu wzdłuż pruskich kordo- [nów

Na doroczne w królestwie manewry polowe,
Nad którymi sam przyjmie komendy wojskowe..
Jak gdyby chcąc pokazać wobec wszego świata,
Że z Niemcami — jak zechce — za pomocą bata
I pożogi kozackiej, albo szubienicy,
Postąpi **jak z buntami** polskiej męczennicy...

Wówczas to Francuzica oczy otworzyła —
I... złożoną na łóżku siebie zobaczyła!

W okół stali sąsiedzi ze smutkiem na twarzy...
Więc: Włosi i Hiszpanie, a nawet Szwajcarzy.
Niemców tylko nie było w tym domu żałoby,
Gdyż ci drwili djabelnie z francuskiej choroby...
I gdy każdy z nich prawił pocieszenia słowa,
Że przy zdrowiu ją Pan Bóg **dla ludów** zachowa...
Przystąpił do jej łóżka jej adonis stary,
Który wszędzie z zapałem dźwigał jej sztandary.
Polakiem miano jego — a **przewiną** było,
Że Ojczyznę swą wielbił całej duszy siłą!
I z **otwartością**, z której znaną polska mowa,
W następne do schorzałej odezwał się słowa:

— Ej, ty nasza niebogo!... z swej miłości słynna...
Że cierpisz, jak i Polska — cóż ty temu winna?
Że zdawszy swoją wolę **sercowej** rozterce,
I duszę zatraciłaś... i zgubiłaś **serce**?
I dzisiaj... gdyś przestała być ludów bogdanką,
Stałaś się samowiednie despoty kochanką?
Widzisz — żeś źle zrobiła... Bóg cię za to karze,
Że przystęp do cię mają... **matacze, kuglarze!**

Kaz. Zienk.

Piosneczka Panom rajcom z Honolulu Gdy spać idą do kołyski, lulu, lulu.

„Kto na swego bliźniego chce rzucić kamieniem,
„Niech patrzy żali godzien, czy sam sprawiedliwy"
Tak mówi pismo święte, więc zgodnie z tem brzmie- [niem.
Patres nowe ludowi pokazali dziwy.
Sami czyści jak kryształ, jak gwiazda Syonu
Rzucili wielkie chejrem na jednego człeka,
Wzywali nań Jehowy błyskawic i gromu
Źli, że im tłusty kąsek tak szpetnie ucieka.

Nigdy jeszcze nie było tyle przezorności:
Kontrolują galeryę i kąty i dziury;
Cóż to tedy za prawda, co dnia i jawności
Unika, niech mi z patrów wytłumaczy który?

Ej Panowie Wy Radni cóż to wyprawiacie?
Więc tak pisma świętego tłumaczycie brzmienie?
Mówią: „znikła wścieklizna" Jest!! Wy ją zdradzacie,
Bo gdzie też wstyd i słuszność, gdzie Wasze sumienie.

Jak długo wraz z innymi w jednej budzie siedział,
O żadnej ich ni złości, ni gniewie nie wiedział;
Dziś jednak, gdy go wrogi za budowę wyniosły,
Psinki gryść go poczęły i hałas podniosły.

Koo-Khao z Honolulu.

Przewodnik Krakowski.

Dalszy ciąg Przewodnika.

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okryć damskich ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

Centralne biuro wynajmu mieszkań

W. GRABOWSKIEGO w Krakowie, w Pałacu Nro 7 przy ulicy Wiślnej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

Koncesjonowany zakład pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18, urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Zakład artystyczno-fotograficzny

WACŁAWA NA WOJEWSKIEGO w Krakowie, w hotelu Europejskim, przy ulicy Lubicz Nr. 5. Zakład urządzony podług wymagań tegoczesnych, wykonuje fotografie we wszystkich formatach jako to: wizytowych, gabinetowych, budarowych, makartowskich, röjal, minio, grupy zbiorowe i składane. Reprodukcje i zdjęcia z obrazków olejnych, rysunków, planów. — Fotografie emaljowane, kolorowane olejno i t. d. Również zdjęcia zamiejscowe wykonuje na żądanie. Polecając Szanownej P. T. Publiczności nowy mój Zakład, dołożyłem wszelkich starań, aby zasłużyć sobie na łaskawe jej względy.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

BRONISŁAW DOBRZAŃSKI w Krakowie, rynek główny l. 22, w domu WP. apt. Trauczyńskiego. Skład i pracownia obowia męzkiego i damskiego. Poleca Sz. Publiczności wielki wybór obówia mężkiego para od 3·50, damskiego od złr. 3. Wszelkie reperacye uskutecznia szybko i dokładnie.

Odlewarnia żelaza i metalów.

L. ZIELENIEWSKI, w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

Maszyny rolnicze.

J. B. PRÜWER, w Krakowie, ul. Florjańska 32. Skład maszyn i narzędzi rolniczych Amerykańskich, Angielskich i Szwajcarskich najnowszej konstrukcyj.

Magazyny i handle.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem" Cement portlandzki, gips i farby.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULZ w Krakowie, Rynek Nr. 32. Skład towarów norymbergskich i kolonialnych; wielki wybór paciorków i korali szklannych, guzików, jedwabiu, nici, bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu. Przybory do robienia kwiatów. Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibułki w najlebszych gatunkach. Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie. Karty do gry. Wyroby tokarskie. Szczotki i Grzebienie. Papiery i Płótno introligatorskie. Wszelkie Przybory piśmienne i rysunkowe. Złoto do robót pozłotniczych. Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwiam. Handel założony 1774 roku.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich towarów szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryl, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem". Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p.

W. KRZYSZTOFOWICZ. Pierwszy główny skład fabryczny farb i materyałów w Krakowie, Rynek gł., linia A-B Nr. 37 poleca: Farby pokostowe, lakiery powozowe farby cementowe i lapidonowe, Masa woskowa. Największy skład tapet, cerat i t. p.

Cukiernie.

REMAN i HENDRICH, Sukiennice. Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości.

Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smarzonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likiery i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelmią zaopatrzoną w dzienniki. — Nad cukiernią na I. piętrze pokoje urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względom Szanownej Publiczności.

WINCENTY KONDOLEWICZ przy ulicy Floryańskiej Nr. 33.

Fabryki pierników.

L. CZYŃSKI w Jarosławiu Pierniki i sucharki z FABRYKI JEGO są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szewskiej). Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęte, na 6-iu wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odszczególnione, odznaczające się niedorównanym smakiem.

Hotele.

DREZDEŃSKI ZIEMBIŃSKIEGO, Rynek główny i róg ulicy Floryańskiej. Restauracya z polską kuchnią.

EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnem i gustownem urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborną kuchnią.

Magazyny ubiorów mezkich.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy męzkie i damskie na bale, kuligi i t. d.

Pracownie blacharskie.

Podajemy do wiadomości Szanownej P. T. Publiczności, że dotychczasowe nasze Pracownie Blacharskie połączyliśmy w jedną, którą nadal prowadzić będziemy pod firmą Pierwsza Spółka Blacharska J. Stankiewicz, W. Bialik, S. Michalski przy ulicy Sławkowskiej pod L. 22 — Będąc zaopatrzeni w materyał wyborowy, we wszelkie maszyny pomocnicze i posiadając fachowe uzdolnienie, wykonujemy po cenach umiarkowanych wszelkie przyrządy kąpielowe, jako to: wanny, prysznice, piecyki do wanien; zakładamy dzwonki elektryczne i gromochrony, urządzamy klosety pokojowe i nadkanałowe wentylacye itd.

Pokrywamy wieże, kościoły i dachy miedzią, cynkiem, ołowiem, blachą żelazną i wykonujemy pod gwarancyą w oznaczonym czasie wszelkie reperacye dachów.

Wyrabiamy naczynia kuchenne i domowe, kute w miedzi i pobielamy naczynia miedziane.

Przyjmując zasadę, że dostarczać będziemy towar dobry, tani, krajowego wyrobu, ośmielamy się polecić łaskawym względom.

Z poważaniem

Pierwsza Spółka Blacharska.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Główny skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16.

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMOŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin delikatesów swojskich.

Brazownictwo.

JAN GREGORCZYK bronzownik, przy ul. Floryańskiej Nr. 24. (pod „Trzema dzwonami") w Krakowie, odznaczony medalem c. k. Ministerstwa Handlu na Wystawie Krajowej 1887 r. Wyrabia wszelkie roboty kościelne i galanteryjne, z bronzu, chińskiego srebra i innych metali. Złoci i srebrzy w ogniu, nikluje i bronzuje. Odlewa wszelkie przedmioty z czystego bronzu, srebra, pakfonu i cyzleruje takowe.

Wszelkie reparacye i odnawiania wykonywa starannie w jak najkrótszym czasie i po cenach nader przystępnych. Zamiejscowe obstalunki uskutecznia natychmiast odwrotną pocztą

PIOTR SEIP brązownik przy ulicy Floryańskiej L. 35 w Krakowie, odznaczony na Wystawie krajowej 1887 r medalem c. k. Ministerstwa handlu, wyrabia wszelkie roboty kościelne, galanteryjne z brązu, chińskiego srebra i innych metali; zarazem odlewa z brązu, cynku, srebra itp. płaskorzeźby, figury z danych modeli.

Zakład optyczny.

A. BIASION w Krakowie optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego. Magazyn założony w roku 1801, skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych. Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku. Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich. Wszelkie reperacje uskuteczniają się natychmiast. Przybory różne: do pisania, rysowania, i malowania. Największy wybór fotografij krajowych i zagranicznych, wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych francuskich i angielskich z najnowszemi i najgustowniejszemi monogramami oblong. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

Pracownia rzeźbiarska.

KAZIMIERZ WAKULSKI rzeźbiarz otworzył swą pracownię przy ulicy Szewskiej l. 8, w Krakowie. Wykonywa roboty kościelne, a mianowicie: ołtarze, ambony i wszelkie sprzęty kościelne, rzeźby do mebli, dekoracye salonowe, drzewne i gipsowe. Obstalunki załatwia w jak najkrótszym czasie, po cenach umiarkowanych. Poleca się łaskawym względom Przew. Duchowieństwa i Szan. P. T. Publiczności.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Emil Borkowski*. Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 4 „DJABŁA“ r. 1893.

POPIELEC.

Jonasz ów prorok wielki i człek świątobliwy,
Przedsięwziął podróż morską do miasta Niniwy —
I wołał głosem wielkim następnymi słowy:
Posypujcie popiołem, posypujcie głowy...
Bo wielkie grzechy wasze!... Błądziliście srodze —
Nie szliście przez proroków wskazanej wam drodze —
Potrzeba zmazać grzechy, trzeba zmazać winy,
Bo za was później będą pokutować syny.
Pokutujcie, popiołem posypujcie głowy,
Bo na was, wasze dzieci, spadnie grom Jehowy.
Dzieciom waszym Pan srogą przygotuje dolę:
I odda ziemię waszą wrogowi w niewolę.

Niniwa, gdy słuchała wielkiego proroka,
Była sławna, szczęśliwa do morza szeroka —
Lecz gdy później nastali fałszywi prorocy,
Nieszczęścia się na miasto sypały jak z procy.
Pan gniewny ręką swoją dał poznać ludowi,
I oddał całe miasto na pastwę wrogowi.
Na nic się już nie zdała pokora i skrucha
Gdy Bożego nie wzbudził naród w sobie ducha.
A fałszywi prorocy i chytrzy kapłani,
Łowili grube ryby w tej wielkiej otchłani.
O jakże nam Niniwa — Polskę przypomina,
Bo jedna i ta sama upadku przyczyna.

Popiół trzeba nam sypać, za grzechy żałować —
Czas nam się już poprawić, sumiennie pracować,
Nie rozsiewać rosterki... mój szanowny „Czasie“ —
Bo Waść bratnią niezgodą tylko siebie pasie.
W brew opinii publicznej, w stuletnią rocznicę —
Waść balami chciał uczcić podłą... Targowicę.
A jeżeli gdzieniegdzie wybijano szyby...
Twój posiew luby „Czasie“, chciałeś łowić ryby,
I łowiłeś to pewna; miast ryb małe raczki
Łapały się czasami, na twe krzywe haczki —
Rak wtył chodzi i biedak nie widzi przed sobą
Nawiedzonyś mój „Czasie“ — tą ciężką chorobą.

„Czas“ jak trąba Jerycho w niebogłosy huczy,
„Civilta catolica“ rozumu go uczy —
Ksiądz Brandi jezuita... pluje Polsce w oczy,
Cóż „Czasie“ czy ze skóry wasze nie wyskoczy?
Nie powie: Kłamiesz błaźnie, kłamiesz jezuito!
Moskal pastwi się ciągle nad polskim unitą —
I nad polskim kościołem wciąż z nahajką stoi!
Lecz „Czas“ to jezuickich trzyma się podwoi!
Niech ksiądz Brandi na polskie rzuca się dzienniki —
Dowodzi, że daremne wyprawiają krzyki...
Ksiądz jezuita siedzi za papieskim stołem! —
Oj posyp sobie głowę mój „Czasie“ popiołem.

Posypujcie popiołem, posypujcie głowy,
Wy wszyscy co grzeszycie czynami i słowy —
Przeciw waszej ojczyźnie, przeciw narodowi!
Miast pomagać samochcąc szkodzicie krajowi...
Miast iść naprzód, to tylko ciągle się cofacie.
Czas przecie zaprowadzić ład już w naszej chacie?
Czas oczyścić dom z śmieci, wy tego nie chcecie?
Gasicie „pożar“ wszędzie, gdzie tylko możecie!
Chcecie gasić? pożaru przecie nigdzie niema?
Oj cięży na was piętno... przeklęte — Kaima!
Gdy my „dołem“ wy „górą“ — my „górą“, wy „dołem“
Zawsze „**contra**!...“ posypcie swe głowy popiołem!

Trzeba czynu, trza pracy ale — dla... ojczyzny,
Trza się pozbyć rozkładu, wiekowej zgnilizny —
Rzym jest głową kościoła, lecz tylko... kościoła,
Tylko w rzeczach religji!... gdy ojczyzna woła:
Rzym dla nas tylko... Rzymem!... Warszawa — Warszawą
Dla niej niejedną kąpiel przeszliśmy już krwawą,
Polska przez Rzym w krwi pływa i krwią jest zalana —
Rzym przeszkadzał pod Pskowem; pchał pod Wiedeń Jana
Czy Rzym z nami czy przeciw, to my zawsze z Bogiem —
„Civilta catolica“ w swoim gniewie srogiem,
Na polskie dziennikarstwo — niech sobie psy wiesza —
Jezuici to — nie Rzym! i... to nas — pociesza!

Żaba.

Bo Darwin nie znał Pińczera!

Pojąć nie jestem ja w stanie,
Z kąd Darwinowi wyśniło,
By podobieństwo w czem było,
Małpy z człowiekiem mosanie!
Wszak to teorja szalona!
Myślałem nad nią głęboko! —
Człowiek i małpa...
Na oko,
Ni z głowy — ni to z ogona! —
Lecz jeszcze — jeszcze po głowie,
Znaleść by można takiego,
Co ma coś z małpą wspólnego.
Lecz od ogona panowie!?...
Gdyż małpy mają ogony!

Tam to widziałem mosanie! —
Wszak Darwin nie byłby w stanie
Brać podobizny z tej strony,
By z małpą sprzągł nas do pary!
On musiał myśleć — że zgoła
Nikt oprócz małpy, nie zdoła
Małpować ludzkie przywary! —
W tym zaś kierunku panowie
Do tegom doszedł jedynie,
Że Darwin! pewnie w kasynie
Nie bywał teraz we Lwowie! —
Jakaż to szkoda, mój Boże!
Poznał by zrazy bydlęcej,
Stworzenie, co od małp więcej,
Człowieka udawać może! —

Darwinie! nie masz ratunku!
Tyś chwalił małpie zalety,
Boś pisząc, nieznał niestety
Pińczera w dobrym gatunku!

Upada teorja cała!
Bo czyś Ty widział Darwinie,
By małpa kiedy w kasynie,
W szulerce drugich zgrywała!
Lub jak to u nas niestety,
Czyś ty mógł dostrzedz to czasem,
By małpa była fagasem
Dla lichej nieraz monety.
By ją utopić w szampanie!
A gdy fortuna się zmieni

By czerpać z cudzej kieszeni!
Czyż małpa zrobić to w stanie!? —
Lecz kiedyż małpa ci była
Do honorowych spraw skora,
I filozofii doktora,
Pojęć honoru uczyła! —
Małp wysilenia daremne,
Gdy dziś jest pinczer mosanie,
Który człowieka jest w stanie,
Małpować strony ujemne,
Na podziw lwowskiej gawiedzi,
Tak ci udatnie — tak złudno!
Że pojąć nawet ci trudno,
Kiej djabeł w pinczu tym siedzi!

Pinczer mosanie nie lada!
We lwowskim końskim kasynie
On z usłużności swej słynie,
I on tę sztukę posiada! —
Na dwóch wciąż służy tam łapach,
Jak istny fagas! — nie żarty!
Jak z nót, tak gładko gra w karty!
Jak dżokiej jeździ na szkapach!
Przy braku ludzi, w potrzebie,
On i w honoru aferze,
Choć pincz! sekundę ci bierze,
Błazniąc klienta i siebie! —
On u Szkowrona we Lwowie,
Spija szampana — koniaka!
Gdzież małpa znajdzie się taka!?
Powiedźcież sami panowie! —
Zwykle przy kartach i winie! —
Kogoż z was chętka nie zbiera
Poznać takiego pinczera!?
Widzieć go możesz w kasynie!
Cóż na to powiesz Derwinie!? —

Na argumenta te przecie,
Sam Darwin przyzna niestety,
Iż pincz! ma większe zalety,
Niż wszystkie małpy na świecie!...

Maczuga.

Z DESERTEJ ARABII.

Po wycięciu alei na drodze do cmentarza przez towarzystwo tępienia drzew, mieszkańcy Krakowa żywili nadzieję, że albo towarzystwo upiększania miasta albo magistrat postarają się w zeszłej jesieni jeszcze o zatarcie śladów tego echt krakowskiego wandalizmu i w miejsce ściętych nielitościwie drzew posadzą co prędzej inne. Dzienniki nawet obiecywały coś podobnego w imieniu magistratu, — pokazuje się jednak, że ktoś tu nie prawdę powiedział, nie wiadomo, czy dzienniki, czy magistrat. Za karę należałoby tym panom, na których cięży wina, kazać, gdy nastaną słoneczne upały, spacerować po parę godzin po tej desertej Arabii, a możeby wtedy prędzej postarali się o zacienienie tej drogi.

Echo z pikniku lwowskiego.

Marcowi kawalerowie, w starożytnem mieście [Lwowie,
Dla sławy Ojczyzny bal dali...
Aby i akademicy — jako **nadzieja** stolicy,
Z skocznych zabaw **wzory brali**!

Lecz gdy młodzież dla honoru, z wytkniętego przez [się toru
Nie schodzi w obec wzniosłych celi...
Przeto nic dziwnego, że z przykładu ich nędznego
Zachęty dla siebie nie wzięli.

Owszem... wiedząc, jako z tymi — bo dla Polski nie-[wdzięcznymi,
W grzesznym nie poradzi nikt czynie...
Otóż w zamian balu tego, dla myślących bolesnego,
Potłukli im szyby w kasynie!

A policja znów usłużna, nie będąc nikomu dłużna,
Gdy wierzy jej przedsięwzięciu...
Zabrała z sobą wśród krzyków, wziętych tu aka-[demików
Do kozy... coś sto pięćdziesięciu!

I w tem właśnie władza miła, niepięknie nam się [sprawiła,
Prowadząc młodzież **z eskortą**,
Za to że w wzburzenia chwili, uliczny wybryk [zrobili
Z plugawą fikalskich kohortą!

Wszakżeż Cesarz nasz kochany, jeśli zrównał wszyst-[kie stany,
Rozkrzewiać dozwala uczucia...
Nakazał siły Państwowe, przez motywa narodowe
Potęgować... **bez zepsucia**!

A fikalskich właśnie klika, lgnąc jak ćmy do świec [płomyka,
Do ciągłych odszczepieństw z narodem..
Przez swe postępki ohydne... i w obec świata bez-[wstydne...
Jest dla nas **zepsucia** dowodem!

Więc policja nasza słynna, **do rozejścia była winna**
Wezwać młódź... choć nieco zbłądzili...
Zaś fikalscy za swe bale, niechby rozwodzili żale,
Za wiwat na oknach — płacili!

Kaz. Zienk...

Skład główny kuracyjnych: Koniaku francuskiego i Wina Malagi.

Główny skład wód mineralnych naturalnych.

Handel „pod Palmą“
ANTONIEGO HAWEŁKI
W Krakowie, w Rynku głównym.

poleca: wszelkie **Towary korzenne.** — **Wina** węgierskie, austrjackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, tyrolskie, włoskie, szampańskie i pomarańczowe. — **Rumy, Araki, i Esencja** trjesteńska. — **Likiery** holenderskie, francuskie i krajowe. **Koniak** kuracyjny francuski. — **Wódki** gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe. — **Porter** angielski. — **Piwo** angielskie, pilzneńskie. — **Herbatę** rosyjską braci K. i S. Popow, w paczkach oryginalnych i londyńską na kilogramy. — **Cacao** amsterdamskie i krajowe. — **Czekoladę** Sucharda i krajową w różnych gatunkach. — Extract czekoladowy. — **Cukierki** czekoladowe, angielskie i słodowe. — **Makaroniki i Biszkopty** deserowe angielskie i krajowe. — Owoce południowe świeże, suszone i smarzone w cukrze. — **Kalafiory** letnią porą krajowe, zimową algierskie. **Kompoty** włoskie i **Imbier** chiński na kilogramy, oraz wszelkiego rodzaju **Bakalie**. — **Wędliny** westfalskie i krajowe. — **Pasztety** strassburskie i domowe z dziczyzny i **Kwiczoły** faszerowane. — **Ostrygi** holsztyńskie i ostendzkie. — **awior** astrachański i **Śledzie** pocztowe w każdej porze roku. — **Ryby** w puszkach w oliwie marynowane i wędzone; zimą świeże morskie i rzeczne. — **Sardynki** francuskie Philipe & Canaud. — **Homary, Łosoś** amerykański. **Trufle, Ananasy, Szparagi, Szampiony, Karczochy, Groszek i fasolka** zielona w puszkach — Różne **Konserwy, Sosy Musztardy**: francuską, angielską, kremską i krakowską; oraz wszelkie **przyprawy** do potraw. — **Ekstrakt Liebiega i Kemmericha.** — **Bulion** na kilogramy w najlepszym gatunku. — **Sery** wszelkiego rodzaju, krajowe i zagraniczne. — **Oliwę** nicejską, i prowancką. — **Winogrona** kuracyjne vöslauskie i badeńskie, zimową porą hiszpańskie oraz różne **Owoce** włoskie i tyrolskie. **Dziczyznę i Zwierzynę** jesienną i zimową porą.

Sklep frontowy odosobiony od bufetu dla osób kupujących zaopatrzony w najświeższe **towary kolonialne, owoce, wina i delikatesy.**

Przy handlu znajdują się obszerne lokale, oraz oddzielne gabinety urządzone do śniadań i kolacyi z osobnem wchodem.

W handlu zamawiać można **ryby morskie, dziczyznę,** wszelkiego rodzaju **pasztety z dziczyzny** własnego wyrobu na zimno i gorąco, — **galantyny, rolady z prosięcia, galarety, majonezy z ryb, auszpiki** i t. p. — **Kanapki** (Saudwicze) tak mięsne jako i postne. — ***Ceny stałe.*** 11—?

Główny skład piwa pilzneńskiego z browaru mieszczańskiego. Marka B. B.

Przy handlu obszerny lokal do śniadań, oraz dla większych zebrań (i gabinety).

Kapelusze
MĘZKIE i DZIECINNE FILCOWE,

KRAWATY,
Gorsety damskie nowego kroju,
Bieliznę męzką
w wielkim wyborze, polecają

BR. BILEWSCY
w Krakowie, obok kościoła N. P. Marji.

KOKS.
Aby powstrzymać dowóz koksu pruskiego w okolice Krakowa, a jednocześnie ułatwić i upowszechnić użycie

koksu naszego

w warsztatach, kuźniach i gospodarstwach domowych sprzedajemy

KOKS GAZOWY
wyrabiany z najlepszych tłustych węgli po cenie **40 centów** za cetnar cłowy (biorący 100 cetnarów płaci po 35 ct.)

Na żądanie dajemy Koks maszyną łamany i odstawiamy do domu.

11—? ***Zarząd gazowni miejskiej.***

Lekcyj Tańców
udziela

JÓZEFA EKEROWA
W KRAKOWIE,
Plac Szczepański L 9, I-sze piętro.

GŁÓWNY SKŁAD
MASZYN ROLNICZYCH, OGNIOWYCH, SIKAWEK, POMP, RUR, STUDNI

ORAZ

GŁÓWNY SKŁAD MĄKI KOŚCIANEJ I WSZELKICH SZTUCZNYCH NAWOZÓW

18—24 FRANCISZEK ALBIN

w Podgórzu ulica Rękawka Nr. 159.

EPILEPSJA,
Cierpiący na kurcze i nerwy
znajdą pewne uzdrowienie

według jedynej i tysiąckrotnie wypróbowanej metody.

Leczenia listowne po przesłaniu sprawozdania. Takowe należy adresować ze znaczkami zwrotnemi:

Office Sanitas

57, Boulevard de Strasbourg

PARIS. 10—7

FABRYKA
rolet i dywanów
JÓZEFA KÖHLERA
w KORCZYNIE koło Krosna,

poleca swoje wyroby, jak:

rolety do okien od 80 centów i wyżej, **dywany-chodniki** 60 ctm. szer., od 20 ct. do złr. 1·50 mtr. **dywany** 130/200 od 3 złr. 20 ct. do 4 złr. 80 ct. za sztukę, **dywany** 180/250 od 4 złr. 80 ct. do 7 złr. 80 ct. za sztukę.

Story automatyczne amerykański patent

polecam łaskawej publiczności od 80 ct. wyżej.

Cenniki przysyłam z Korczyna lub od p. Ludwika Sedlaczka w Przemyślu.

Ajentów przyjmuje pod najlepszymi warunkami.

Nowość ważna dla Pań!

Oszczędność na trudach, czasie, pieniądzach, bielizna nie niszczy się.

Nie ma nic lepszego i praktyczniejszego nad wypróbowane **Francuzkie mydło oszczędności,** do prania bielizny, firanek koronek, batystów, materyj wełnianych jasnych itp. Bielizna bez trudów i wszelkich szkodliwych dodatków, otrzymuje śnieżną białość konserwuje takową i nadaje przyjemny zapach. $^1/_2$ klg. mydła francuskiego zastępuje 1 klg. zwyczajnego, pod gwarancją bez żadnych szkodliwych domieszek. $4^1/_2$ klg. 1·50 złr.

Adres zur „Französin" Seifen u. Parfuméri.

Niederlage Wien 18 B. Döblingerstrasse Nr. 38.

Za 1 Złr. -1 kilo.

najprzedniejszych francuskich mydełek

toaletowych jak glicerynowych,

piżmowych, fiołkowych, różannych i t. p.

sortowanych zapachów.

Za znakomity towar ręczy się.

Adres zur „Französin" Seifen u. Parfumerie.

Niederlage Wien **18 B. Döblingerstrasse Nr. 38.**

KUCHNIA POLSKA

wraz z kawiarnią

ulica świętej Anny Nr. 5.

poleca

śniadania, obiady, i kolacje

czysto, smacznie i na maśle przyrządzone.

Dla Panów Abonentów ze znacznem ustępstwem.

Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się i nadal P. T. Publiczności.

Z głębokim szacunkiem

Józef Bielawski.

TANIEJ NIŻ W WIEDNIU!

NAJTAŃSZA SPRZEDAŻ, WYNAJEM I ZAMIANA

Fortepianów

JANA KORDECKIEGO

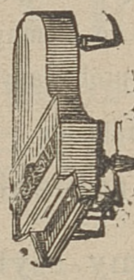
w rakowie, ul. św. Anny L. 3.

poleca Szanownej P. T. Publiczności zawsze świeży wybór używanych i nowych instrumentów z pierwszorzędnych fabryk Szwejghofera, Hofbauera, Pokornego i wielu innych, które po najtańszych cenach sprzedaje.

Przy odpowiedniej gwarancji Zakład daje każdemu na raty.

obecnie ***krótkie fortepiany*** za złr. 60, 80 i 150 złr.

11—24



WANNY DO OGRZEWANIA

PRYSZNICE, ZYCBADY, KLOZETY POKOJOWE

WYROBU WŁASNEGO

przewyższające trwałością i wykonaniem wyroby zagraniczne

poleca

KAROL MARKUS, blacharz,

1—24 **w Krakowie, ulica Szpitalna Nr. 18.**

NAJWIĘKSZY WYBÓR NACZYŃ KUCHENNYCH

i Samowarów Tulskich.

LEON GAŁEK Kraków, ul. Florjańska 30.

Obuwie męskie, damskie i dziecinne z najlepszych **angielskich, francuskich** i krajowych materyałów dokładne wykonanie. **Elegancki Fason** wielki wybór poleca

Specjalność Obuwia dla Pań na sposób angiel. po męsku, **Trzewiki »Lawn Tenis«.** Buty do **wyścigów z ang. sztylpami.** Buty wojskowe **według najnowszego przepisu.** Wielki wybór **Ostróg najnowszego systemu.** Prawidła, lakier do bucików **»Non pol de Guiche«.** 5—24

Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą na miarę raz na zawsze wystarczy stary bucik.

Płucowe cierpienia,

astma

doznają uleczenia. Metodę, która jest szybka i pewna, popierają doskonale wielorako wypróbowane środki. Po 4 tygodniach następuje zawsze stanowcze polepszenie.

Obszerne sprawozdania ze znaczkami zwrotnemi należy adresować:

Office Sanitas

57, Roulevard de Strasbourg

11—6 **PARIS.**

Dr. S. Skobel

SPECJALISTA CHORÓB SKÓRNYCH i SYFILISTYCZNYCH

mieszka obecnie

w Rynku głównym, Nr. 23, II piętro,

gdzie księgarnia Gebethnera i Sp.

ordynuje jak dawniej od godz. 2 do 5 po południu. 9—?

Objąłem

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY

po ś. p. docencie K. Goeblu

przy placu WW. Świętych, l. 10, I. piętro.

Oddział techniczny zostaje pod kierunkiem **p. Lemparta**, długoletniego zastępcy ś. p. docenta Goebla, w czasie jego słabości.

Zakład został otwarty z dniem I-go kwietnia 1891 r.

9—? *Dr. med. Jan Starachowicz,* dentysta.

Kuchnia domowa

przy ulicy Sławkowskiej l. 6,

pierwsze piętro,

vis—à—vis Hotelu Saskiego

WYDAJE 9—24

śniadania, obiady i kolacje

w przyzwoicie urządzonym lokalu

po cenach dla każdego **przystępnych.**

H. Kretschmer

w Krakowie — rynek główny Nr. 10.

HANDEL

towarów korzennych i norymbergskich,

skład artykułów religijnych, jako to;

Różańców, Koronek, Krzyżyków, Medalików różnych paciorków i wielki wybór obrazów świętych.

Poleca się łaskawej pamięci Sz. Publiczności.

Na składzie najlepszy lakier do zapuszczania posadzek.

9—? **Ceny bardzo niskie.**

BIURO WYWIADOWCZE

BRONISŁAWA KRASICKIEGO

otwarte zostało w Jarosławiu.

Podpisany właściciel biura dziękuje uprzejmie Szan. P. T. za łaskawe względy, jakiemi tak szczodrze go dotąd zaszczycała oraz za zaufanie i prosi o łaskawe dalsze względy z tem, że mając obecnie w ewidencji bardzo liczną ilość oficjalistów, służby wszelkiego rodzaju etc. z jak najlepszemi rekomendacjami jest w stanie łaskawie zlecane mu zamówienia jak najrychlej i najsumienniej wypełnić.

Z wysokiem poważaniem powolny sługa

B. Krasicki.

35 lat powodzenia



Wynalazek uprzywilejowany na lat 15 **doktorów MARIE** frères. *lekarzy-wynalazców,* **Ul. de l'Arbre-Sec, 46,** w PARYŻU, na leczenie radykalne **Ruptur.** Do tego czasu bandaże służyły jedynie do podtrzymywania ruptur. **Doktorowie MARIE** rozwiązali zadanie pod względem podtrzymywania i leczenia ich za pomocą **Bandażu Elektro-Leczniczego,** który ściąga nerwy, wzmacnia je bez wstrząśnień i bolu i skutkuje w prędkim czasie uleczenie zupełne. — Pojedyncze franków **30.** Podwójne franków **50** wraz z informacją.

CUKRY DESEROWE Czekoladki, Karmelki, Pierniki Petifours, Herbatniki oraz Bisquits de Reims, (biszkopty francuskie) poleca

CUKIERNIA ADAMA ROSZKOWSKIEGO

W KRAKOWIE, Rynek główny, róg ul. Szewskiej,

TORTY FANTAZYJNE (okolicznościowe), PIRAMIDY, LODY przez sezon zimowy.

10—?

PORĘBSKI & ZIMLER

(dawniej Józef Riedel)

w Krakowie, Rynek gł. l. 8,

polecają:

SKŁAD TOWARÓW DROBIAZGOWYCH DLA DOMOWEGO UŻYTKU

PRZYBORÓW DO KRAWIECZYZNY ROBÓT RĘCZNYCH

oraz materjałów różnego rodzaju do robót szydełkowych, drutowych, do haftu itd.

WYBÓR PRZYBORÓW i MATERYJ KOŚCIELNYCH. — PRACOWNIA SZAT KOŚCIELNYCH.

SKŁAD HERBATY.

Bawełny: saskie, lipskie i barlandzkie. — Nici do maszynowego szycia z angielskich fabryk

Towary galanteryjne, skórzane i na drzewie rzeźbione. 8—6

Pierwsza krajowa

FABRYKA WYROBÓW PLATEROWANYCH

i ODLEWARNIA METALI

JAKUBOWSKI & JARRA

W KRAKOWIE,

ul. Berka Joselowicza l. 19, Magazyn Sukiennice l. 26, we Lwowie Rynek l. 26

Składy komisowe w ważniejszych miastach Galicyi i na Bukowinie

poleca swoje wyroby.

Wykonywa wszelkie reperacje -- srebrzenie i złocenie w ogniu i galwanicznie po cenach przystępnych.

Utrzymuje stale na składzie Samowary tulskie, Herbatę rosyjską z Chin, poleca jako nowość herbatę w cegiełkach z wysiewek najlepszych gatunków 1/4 funta 60 ct.

MAGAZYN

AU BON MARCHÉ

FILIPA EILE

W KRAKOWIE,

przy ulicy Grodzkiej pod L. 6,

ma zaszczyt polecić Szan. Publiczności

POWIĘKSZONY MAGAZYN NOWOŚCI

zaopatrzony

w **albumy pluszowe i skórkowe** we wszelkich rozmiarach i gatunkach, tudzież **wyroby z bronzu, majoliki, skóry, necessery, pugilaresy, pamiętniki, teczki,** jakoteż **mydła, perfumy angelskie i francuskie, bizuterye, laski, parasole, krawaty, bieliznę męską, rękawiczki, torby podróżne, pledy, wachlarze,** nadto **prawdziwe franc. gilzy do papierosów** firmy **Cawley & Henry** i różne inne nowości

11—? *po cenach umiarkowanych.*

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Emil Borkowski.*

Druk W. Korneckiego w Krakowie.